

Kto to Antygona?

Mało kto (może nikt?) przyzna się publicznie, że nie przeczytał *Pana Tadeusza*; nierzadko natomiast słyszymy: – Nie wiem, co to logarytmy, nie umiem wymienić baterii...

To trywialne opisanie „rowów” przegradzających kulturę, o których, z górą pół wieku temu, mówił w Cambridge CP. Snow, wywołując tym trwającą – z różnym natężeniem – do dzisiaj dyskusję.

Zainteresowanie kwestią dwóch kultur wzbudziło ostatnio w Polsce utyskiwania humanistów na nieprzystające do obszaru ich badań parametryczne sposoby oceny wyników tych badań oraz ich autorów. Podjęto próby zaradzenia tej sytuacji, które ostatecznie zapewne przyniosą pożądane rezultaty, a skutkiem doraźnym stało się szersze zainteresowanie rolą humanistyki we współczesnym świecie, gdzie kwestionuje się niepodważalne w swej prawdziwości – jak wciąż jeszcze sądzimy – konstatacje i wynikające z nich zasady postępowania. Używamy np. określenia: postprawda, aby w istocie oswoić kłamstwo – w przeświadczeniu, że jest nieuchronnie obecne, z czym musimy się godzić.

Nie mają tego problemu przyrodnicy (tak tutaj określam przedstawicieli wszystkich nauk niehumanistycznych), gdyż dysponują sposobami weryfikowania swoich ustaleń obiektywnymi metodami, niepozostawiającymi miejsca na wartościowanie wypowiedzianych zdań. Mogą się cieszyć ze znalezienia w badanym świecie czegoś dotąd nieznanego, a martwić, gdy to się nie uda.

W dialogu Platona *Hippiasz mniejszy* tytułowy bohater wyklada Sokratesowi przyczyny, dla których nazwał Achilleusza „prawdomównym i prostolinijnym”, a Odyszeusza „przebiegłym” oraz „kłamliwym” – i obaj filozofowie toczą o tym dociekliwy dyskurs.

Bohaterowie poematu Homera podlegają u Platona procedurze bardzo podobnej do współczesnych badań humanistycznych. Myślę nie o tych zadaniach filologów, które są podobne do postępowania fizyków mierzących ruchy elektronów w atomach, tj. ustalaniu autorstwa, daty powstania utworów, odmianek tekstu w kolejnych edycjach itp., ale o tych, które są specyficzne dla humanistyki szerszej traktowanej.

Banalne i ośmieszane jest pytanie, dlaczego kulturalny Polak powinien wiedzieć (i rozumieć), o co chodziło Hamletowi. Nie musi do tego znać dziejów elżbietańskiej Anglii ani wiedzieć, jaką trucizną posłużył się zbrodniczy stryj bohatera (znam pracę młodej humanistki na taki wycinkowy temat!).

W ostatnich tygodniach byłam świadkiem sporu między matką i córką (obie dziennikarki) o ocenę zachowania himalaistki Elisabeth Revol. Pierwsza, nie szczędząc epitetów, odsądzała od czci i wiary ocaloną Francuzkę, utrzymując, że złamała podstawowe zasady ludzkiego postępowania, opuszczając swego towarzysza, że powinna była „trzymać go za rękę do końca”. Córka była zdania, że nie mamy prawa oczekiwać od kogokolwiek heroizmu, który budzi podziw, ale nie jest wzorem do naśladowania (w środowisku himalaistów jest to niejako ustalone od dawna). Obie nie brały pod uwagę tego – co wynikało z informacji medialnych – że Revol zesłała niżej w nadziei (bardzo wątpliej) na ratunek dla obojga.

Do tej tragicznej sytuacji nietrudno znaleźć analogie w literaturze – toteż edukacyjne, jeżeli wolno tak to określić, znaczenie humanistyki, badającej i przybliżającej społec-

zeństwu modelowe sytuacje, modelowych nierzadko bohaterów, te budzące podziw i te wywołujące sprzeciw zachowania, nie pozostawia wątpliwości. Pamiętajmy przy tym, że dużą i znaczącą częścią humanistyki jest historia, czyli odświeżanie przeszłości na aktualny użytek (choćby jedynie poznawczy), co jest obciążone szczególną odpowiedzialnością moralną i nie powinno odbywać się bez odwołania się do archetypów – do tego, co w tradycji kultury powszechnej, a przynajmniej europejskiej, ma taki sam walor prawdziwości jak wiedza o budowie atomu. Dlatego warto dowiedzieć się, jakie wątpliwości ma Sokrates w odniesieniu do walorów umysłowych i moralnych Achillesa i jak Hippiasz mniejszy o nich przekonuje.

Historia, a ściślej historiografia, podlega silnej presji doraźnych potrzeb politycznych, związanych zarówno z sytuacją wewnętrzną danego państwa, jak z sytuacją międzynarodową. To znów truizm, ale trzeba być nań wrażliwym zawsze ponad współczesnymi uwikłaniami, gdyż polityce historycznej, będącej nieustannym rozkładaniem akcentów między przeszłymi wydarzeniami i postaciami, grozi podporządkowanie skłonnościom, upodobaniom i poziomowi wiedzy tych, którzy ją uprawiają. Nie brakuje, niestety, najświeższych, rodzimych tego przykładów.

Mamy w Polsce Narodowy Program Rozwoju Humanistyki (NPRH). Jak każde przedsięwzięcie związane z przyznawaniem środków na cokolwiek, budzi i uznanie, i krytykę, z pewnością będąc dobrym krokiem na drodze przezwyciężania kompleksów związanych z istnieniem „dwóch kultur”, głównie zresztą – moim zdaniem – w starszym pokoleniu i humanistów, i przyrodników. Jako skromny argument za tym ostatnim przeświadczeniem niech posłuży ewolucja pewnego wątku w pracach zgłaszanych do konkursu „Forum Akademickiego” pt. „Skomplikowane i proste. Młodzi uczeni o swoich badaniach”. Od trzynastu lat, uczestnicząc w pracach jury, obserwuję postępującą interdyscyplinarność badań prezentowanych przez młodych uczonych bardzo różnych specjalności. I nie sam ten fakt zwraca moją uwagę, ale to, że autorzy przestają ową cechę podkreślać, co czynili wcześniej.

Rozwijanie metod wykonywania zdjęć lotniczych przez wykształconych archeologów, którym pozwalają one oznaczać miejsca w terenach leśnych, gdzie pod ziemią znajdują się artefakty – i tam trzeba kopać – jest jednym z wielu przykładów. Nie myślę tu o prostym zastosowaniu narzędzi właściwych jednej dziedzinie w innej, ale o wspólnych formułowaniu pytań i wykreślanu dróg poszukiwań.

W tytule tego felietonu użyłam pytania, jakie zadał – w mojej obecności – młody człowiek, usłyszawszy, że ktoś przeżywa dylemat Antygony. Ochłonawszy, pomyślałam, że zamiast strasznie się gorszyć i przerażać ignorancją, trzeba robić, co kto może, żeby w szkole lepiej uczone, żeby NPRH miał środki na swoją działalność, żeby media, najsilniej i najszybciej oddziałujące na powszechną świadomość, robiły lepsze seriale historyczne, nie skąpiły spektakli teatralnych itd., itd. Zadaniem humanistyki jest – chyba przede wszystkim – ciągle udostępnianie zasobów podstawowych pytań i odpowiedzi, zadanych przez wieki rozwoju kultury w podstawowych sprawach ludzkiego losu.

MAGDALENA BAJER

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jerzy Wrożumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl
Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.